

Gimzетка

Wydanie jubileuszowe

kwiecień 2012r.

Nr 50



W tym numerze:

Wspomnienia z Sawina	Str.2
Wiosna w sercach i przyrodzie	Str.3
Drogi pamiętniku	Str.4
Wielkanocne klimaty	Str.5
Niedoskonałość świata	Str.6
Chemiczny zawrót głowy	Str.7
„Świńskie” życie	Str.8
Spotkanie z autorem	Str.9
Od konkursu do konkursu	Str.10
Polecamy	Str.11
Wspomnienia o szkole	Str.12
Z życia szkoły	Str.13

Nie do wiary, że nasza szkolna gazetka obchodzi okrągły jubileusz. W końcu 50-ty numer to nie było co. W dorobku jest jeszcze kilka dodatków do numeru, wydanych z okazji świąt, realizacji projektu czy uroczystości nadania szkole imienia.

Zawsze staraliśmy się na bieżąco opisywać ważne wydarzenia z życia naszej placówki, ale już od początku wiedzieliśmy, że nie będzie to tylko kronika szkoły. Staraliśmy się, by piśmko to dawało uczniom możliwość samorealizacji, ale też przeżywania prawdziwego sukcesu. Przyjemnie jest zobaczyć swoje nazwisko w zespole redakcyjnym. W gazetce mogliście umieszczać autorskie prace; drukowaliśmy wiersze, opowiadania, ciekawe wypracowania, nawet powieść w odcinkach. Mogliście popisać się także talentem plastycznym, bo rysunki i prace malarskie zawsze wzbogacały szatę graficzną pisma i komentowały opisywaną rzeczywistość. Wiedzieliśmy też, że opinie i wypowiedzi ludzi spoza szkoły zwiększą atrakcyjność gazetki, dlatego też nasi dziennikarze rozmawiali z wieloma interesującymi osobami, które zechciały podzielić się z nami swoją wiedzą na temat życia.

Opieka i wspieranie uczniów z zespołu redakcyjnego jest dla nas, opiekunów prawdziwą przyjemnością. Dodatkowe obowiązki nie ciążyą, gdy wyraźnie widać efekty pracy. Takiej satysfakcji życzylibyśmy sobie także w przyszłości.

Barbara Fajge i Elżbieta Deczkowska.

Wspomnienia z Sawina

W ostatni weekend (25-26 luty) odbyło się szkolenie PTTK-u w Sawinie. Na spotkanie przybyło 6 szkół, w tym 3 gimnazja i 3 podstawówki. Zjazd miał ukazać nam piękno gminy Sawin. Cały plan dnia był ułożony tak, aby nam się nie nudziło.

Wszystko odbywało się bardzo sprawnie i z chęcią braliśmy w tym udział. Nie było czasu na nudę. Organizatorzy zadbali o to, by w atrakcyjny sposób przemycić nam dawkę wiedzy o miejscowości.

Zapoznanie się z gminą

Po przyjeździe do Sawina odbyło się krótkie spotkanie na sali z dyrektorem szkoły i przewodnikiem naszego szkolenia. Następnie mimo nie dość dobrej pogody i silnego wiatru ruszyliśmy w teren. Odwiedziliśmy niewielki kościół w Sawinie pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Wszyscy chętni, wchodząc po drabinie, oglądali zabytkowy komin smutno sterczący w górę. Następnie weszliśmy do starego przytułku znajdującego się niedaleko kościoła. Później poszliśmy pod dwa wielkie (także zabytkowe) drzewa. Po drodze pani Krysia wstrzymała ruch, byśmy bezpiecznie dotarli do celu. Kolejnym punktem było zatrzymanie się na cmentarzu przy krzyżu i przy kapliczce Jana Nepomucena. Chodziliśmy po łąkach, mocząc swoje buty, ale kto by na to zważał, liczyła się zabawa.



Zabawa bez końca

Po powrocie z naszej długiej wycieczki na hali odbyły się występy uczniów z Sawina (tańczyli wyśmienicie), potem zjedliśmy długo wyczekiwany obiad, o który już zaczęły dopominać się nasze żołądki. Mieliśmy nadzieję, że będą to schabowe, ale trochę się rozczarowaliśmy. Nie wszystkim przypadła do gustu „zardzewiała” jak wyraził się nasz kolega -marchewka”. Po posiłku obejrzelśmy film o gminie Sawin, a później było karaoke. Najlepszym zespołem (przynajmniej w naszym mniemaniu) był „Dubeczno and Pani Krysia” i piosenka „Czarne oczy!!!” Wprawdzie nasze wygłupy nie wszystkich zachwyciły, jednak i tak wiemy, że Du-

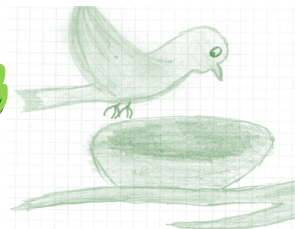


beczno było najlepsze. Potem mieliśmy krótkie ognisko i trochę wolnego czasu, byśmy mogli zrelaksować się jeszcze na hali. Zamiast grać w piłkę, jak robili to inni, zajądałyśmy się paluszkami, robiąc przy tym sesję zdjęciową. Troszkę nas zdziwił fakt (bo zawsze na podobnych spotkaniach o 22:00 kończyliśmy całą imprezę i rozpoczynała się cisza nocna), że w Sawinie cisza nocna rozpoczęła się o 24:00. Nawet jeszcze po tej wyznaczonej godzinie nie chciało nam się spać. Kiedy się głośno zachowywaliśmy, oczywiście panie interweniowały, próbując nas uciszyć. Skutki jednej z interwencji pani Kapłan były takie, że musieliśmy wrzucać telefony do woreczka, a po odbiór zgłosić się dnia następnego. Lecz to nie koniec tych wydarzeń, potem o 3:00 w nocy były kanapki z pasztetem, piękne opowieści naszego kolegi Marcina, a gdzieś około 5:30 wszyscy pozasypiali. Następnego dnia, kiedy wszyscy zasypiali na stojąco, niestety trzeba było iść do kościoła, a przed południem czekała nas jeszcze wyprawa nad zalew. Po powrocie wszyscy zaczęli się już rozjeżdżać do domów, mile wspominając całe nasze spotkanie. Nikt nie żałował tego, że tam pojechał. Nie przeszkadzał nam ani silny, dokuczliwy wiatr, ani wielkie kałuże. Każdy z nas stwierdził, że takie spotkania powinny być częściej. :)

Joanna Arciszewska, Edyta Majewska



Wiosna w sercach i przyrodzie



Emilia Tomaszewska

Był słoneczny ranek, jak zawsze musiałem wstać i pójść do szkoły. Po drodze nad głową ćwierkały ptaki, przyroda budziła się do życia.

Wiosna! We mnie też wszystko zakwitło. Niestety znów musiałem siedzieć w ławce i słuchać opowiadań nauczycieli, wszyscy byli rozkojarzeni. Miałem już pewność, przyszła wiosna. Wracając do domu, nie mogłem uwierzyć własnym oczom: wszędzie pełno kolorowych, pachnących kwiatów, gdzie były do tej pory? Nawet bociany wróciły, moszcząc się na swoich gniazdach. Ptaki uroczym śpiewały, a pszczoły zapylały kwiaty. Moje serce nareszcie wypełniła radość.

Mateusz Kowalski



Wiosną razem z moją siostrą wybieramy się na wycieczkę rowerową, a celem wyprawy jest zwiedzanie wcześniej wybranych przez nas miejsc.

Bardzo się cieszę, że wreszcie bliżej poznam region. Prawdopodobnie na naszej liście znajdą się min. Muzeum Byłego Hitlerowskiego Obozu Zagłady w Sobiborze oraz pałac myśliwski w Adampolu. Oby pogoda była ładna i pozwoliła nam na jak najlepsze wykorzystanie wolnego czasu. Na pewno dużo nauczę się w ciągu tego wyjazdu i mam nadzieję, że będę po tej wycieczce bardzo zadowolona. Po drodze będziemy obserwować pierwsze oznaki wiosny i prawdopodobnie zobaczymy niektóre gatunki ptaków, przylatujących do kraju wczesną wiosną. Nie mogę się już doczekać tej wyprawy.

Julia Kozłowska



Nareszcie wiosna. W końcu zniknął śnieg, jest cieplej, zwierzęta zbudziły się ze snu zimowego, a na drzewach pojawiły się pąki.

Dobrze byłoby wybrać się wtedy na jakąś wycieczkę np. pojechać rowerami nad jezioro lub do lasu. Pooddychać świeżym powietrzem, poobserwować zwierzęta lub połowić ryby. Oby tylko nie padał deszcz. Na pewno zepsułyby nam całą wycieczkę. Niestety nie wiem, czy ktoś chciałby ze mną pojechać. Sama na pewno bałabym się pojechać do lasu, dlatego zapytam, czy ktoś z klasy ze mną pojedzie. Prawdopodobnie nikt nie będzie się nudził. Na pewno będzie fajnie. Byłaby to z pewnością zabawna lekcja wychowania fizycznego czy biologii. Oby tylko pogoda dopisała, bo nawet przysłowie mówi, że: „W marcu, jak w garncu”.

Joanna Arciszewska

Już niedługo wyruszam na wymarzoną wycieczkę. Jestem pewna, że to marzenie się spełni.

Najprawdopodobniej będę mogła się zrelaksować, odpocząć i zapomnieć o innych. Mam nadzieję, że pogoda będzie dopisywała każdego wiosennego dnia, który spędzę na wycieczce. Może poznam nowych ludzi, z którymi się zaprzyjaźnię. Jeśli wycieczka nie dojdzie do skutku, znajdę inne wyjście, by czerpać korzyści z rodzącej się na nowo przyrody. Na pewno będę podziwiał uroki w i o s n y .

Moim ulubionym zakątkiem jest ogród babci. Jest piękny, duży, spokojny i przytulny. Obok dużej ławki posadzone są żonkile, które zakwitają wczesną wiosną. Opodal jest staw zamieszkały przez przeróżne stworki. Otaczają go wysokie drzewa, które o tej porze roku nabierają zielonych barw... Drzewa uspokajają lekkim szumem gałązek i liści. Rozwijające się kwiaty nadają świeżości ogrodowi, wypełniając całą jego przestrzeń.

Karolina Korenczuk

Magiczny poranek

Poranny słońca blask
Lśniąca blaskiem
Poranna rosa
Rozśpiewany ptak
Zabiera nam
Sen sprzed nosa
Cichutki wiatru szum
Posyła w dal
Cichy śpiew strumienia
Wąsaty sum szuka rzeki
Błękitnego cienia

Emilia Tomaszewska



Emilia Tomaszewska

Wiosna wypędza mnie z domu. Chodzę na polankę do pobliskiego lasu.

Są tam drzewa i krzewy. Aby tam dojść, trzeba iść po trzaskających gałęziach. Niedaleko drzew płynie strumień, który wpływa do jeziora. Czasami w nim pływam. Pachnie tam świeżym powietrzem, drzewami, a szczególnie akacją. Mam zamiar wybudować tam dom na drzewie, w którym będę trzymał swoje skarby i może zaproszę tam kolegów. Lubię tę polankę. Nawet zwierzęta chętnie tam przychodzą.

Ostatnio ktoś nieproszony rozpałił tam ognisko i zostawił dużo śmieci, które musiałem posprzątać. Więc postawiłem tam kubeł na śmieci. Nie wolno tak zaśmiecać środowiska! W końcu niektóre odpady mogą okaleczyć zwierzęta. Ludzie muszą się jeszcze wiele nauczyć.

Patryk Szelewski

Drogi pamiętniku

Rozpoczynamy cykl opowiadań o nastolatce, która przeżywa rozterki bliskie wszystkim gimnazjalistkom. Choć jest to postać fikcyjna, łatwo się z nią utożsamić. W pamiętniku nasza bohaterka poruszać będzie sprawy ważne i zupełnie błahe - jak to w życiu. Ciąg dalszy nastąpi.

Postanowiłam Cię pisać, bo straciłam zaufanie do niegdyś bardzo bliskich mi osób. Czasami bardzo potrzebuję wygadać się, wyrzucić wszystkie emocje. Bardzo się boję, że ktoś przeczyta to, co tu będę pisała, dlatego będę Cię nosić w plecaku, żebyś zawsze był przy mnie.

Więc zacznę od początku. Jestem pełną energii czternastolatką. Moim największym marzeniem jest przeżyć wielką przygodę. Jak w filmach. Wiem, trochę to głupie. Ale taka jest prawda. Oprócz tego chciałabym kiedyś wyjechać za granicę. Pragnę zwiedzać świat, poznawać nowych ludzi. Jestem pełna energii, ale trochę inna. Nie lubię chodzić na dyskoteki czy inne zabawy. Moja wewnętrzna energia kłóci się trochę z faktem, że jestem spokojna i bardzo nieśmiała. Zamknięta w sobie. Ufam tylko Milenie, najlepszej i jedynej przyjaciółce. Ona wie o mnie najwięcej: że lubię sok pomarańczowy, lody czekoladowe, wiatr we włosach i chłodne poranki.. W domu ... Eh, brak słów. Wszyscy są przeciwko mnie, odkąd pokłóciłam się ze starszą siostrą. Kiedyś bardzo się kochałyśmy. Nie miałyśmy przed sobą tajemnic. Ale wszystko się zmieniło, gdy wyjechała do liceum. Nie miałyśmy ze sobą kontaktu, a jak przyjechała na wakacje, o wszystko się mnie czepliła. Mówiła, że jestem jeszcze dzieckiem i, że nie można na mnie polegać. Tak naprawdę nie wiem, o co jej chodziło, ale nie odzywamy się teraz do siebie. Rodzice także są po jej stronie. Gdy stłucze się szklanka, to moja wina, bo właśnie coś mówiłam. Pogodziłam się już z tym, jak traktują mnie w domu, ale nie potrzebuję jeszcze problemów z rówieśnikami. Za wszelką cenę staram się dopasować do ogółu. Nawet wbrew sobie. Nie jestem z tego powodu szczęśliwa.

Izabela Krzesiak

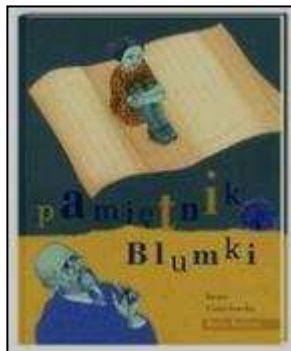
BELFERSKIE GADU...GADU...

Parę słów do ostatniego 49 numeru „Gimzetki”.

Z przyjemnością czytam każdy numer Waszego pisma. Po przeczytaniu przekazuję dalej do Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włodawie, Chełmskiej Biblioteki oraz Bibliotece Wojewódzkiej. Na spotkaniach bibliotekarzy bibliotek publicznych mogę chwalić się, że w „naszym gimnazjum” wychodzi gazetka szkolna. Warto ją dalej wydawać. Mam nadzieję, że tak będzie.

Poruszył mnie tekst p. Barbary Fajge otwierający nową rubrykę „Belferskie gadu ..gadu..”. Doskonale rozumiem panią Basię. Podzielałam jej rozgoryczenie i rozczarowanie tym, że tak mało czytacie. Tak niewielu z was zagląda do naszej biblioteki po książkę. Bardzo wielu, aby bezpłatnie skorzystać z dostępu do Internetu po to tylko, aby grać w sieci. Całym sercem podpisuję się pod apelem p.Fajge. **Dajcie szanse książce...** tym bardziej, że zakupiliśmy ostatnio wiele ciekawych pozycji na wasze życzenie. Zaglądajcie na stronę biblioteki. Zamieszczamy notki o nowościach i zapraszamy do współpracy przy tworzeniu księgozbioru.

A teraz odnośnie roku Janusza Korczaka. Czy wiecie, że Hańsk ma swój akcent w filmie Wajdy o Korczaku? Nie wiecie. Otóż Wojtek Radecki, tata Konrada był statystą w tym filmie! Ciekawa historia, jeśli zechcecie, to proponuję zorganizowanie spotkania z panem Wojtkiem, jego mamą i porozmawianie o tym, jak do tego doszło. A potem wspólne obejrzenie filmu. Co wy na to? Polecam książkę „**Pamiętnik Blumki**” Iwony Chmielewskiej. Jej pamiętnik nie jest gruby, ale czasem z grubej książki, tak przynajmniej twierdził Pan Doktor - "nic się człowiek nie dowie nowego, a z cienkiej książki dużo".



Z "Pamiętnika Blumki" czytelnik dowie się nie tylko o życiu w Domu Sierot, ale i o **przesłaniu Starego Doktora**. O tym, **jak kochać dziecko**. Iwona Chmielewska prowadzi nas przez ten świat, stąpając delikatnie na palcach. A wszystko po to, aby nie spłoszyć tego, co kryje się w drobnych gestach codzienności. W słowie i obrazie artystka ta łączy fakty z fikcją, aby użyczyć twarzy dzieciom, których tragiczny los upamiętnia dziś szereg liter wryty w granicie.

Wioleta Wicińska -pracownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Hańsku

Dla ambitnych! Zajrzyjcie na stronę :www.olimpiada-medialna.edu.pl/Pisałam o tym na stronie biblioteki. Warto!

Internautom i nie tylko polecam nowy magazyn Numa Numa- magazyn o fenomenach Internetu. Dostępny w naszej bibliotece oraz na stronie WWW.numanuma.pl oraz fb. W pierwszym numerze wywiad z Ewą Farną, która poprowadziła talk-show "W Sieci". Zobaczcie go koniecznie na WWW.wsieci.pl

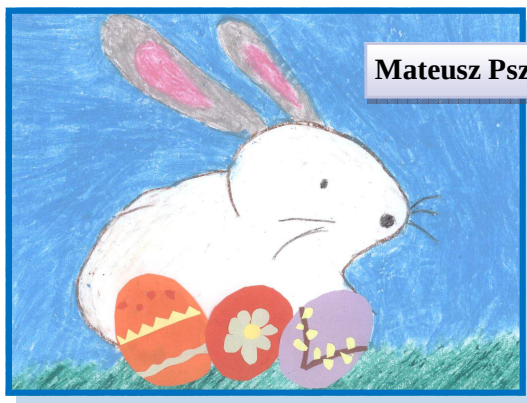
Wielkanocne klimaty

Izabela Krzesiak



Niewiarygodne, jak ten czas szybko płynie. Wydaje się, że jeszcze nie tak dawno opisywaliśmy w naszej gazecie swoje wrażenia związane z Wielkanocą, a przecież tak naprawdę minął już cały rok. Czas zatoczył koło i znaleźliśmy się znów w tym samym punkcie, tylko starsi o dwanaście miesięcy. Nie wiem (choć bardzo chciałabym wierzyć) czy także mądrzejsi.

Wielkanoc kojarzy się nam z kolorowymi pisankami, mnóstwem pysznego jedzenia, śmigusem dyngusem i wieloma innymi przyjemnymi rzeczami. Wielkanoc jest najstarszym i najważniejszym świętem chrześcijańskim. Są to święta upamiętniające śmierć krzyżową i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Poprzedzający ją tydzień, stanowiący okres wspomnienia najważniejszych dla wiary chrześcijańskiej wydarzeń, nazywany jest Wielkim Tygodniem.



Mateusz Pszczółka

Niedziela Wielkanocna (nazywana też Wielką Niedzielą, Niedzielą Zmartwychwstania Pańskiego) to pierwszy dzień świąt wielkanocnych. W Polsce w godzinach porannych odprawiana jest uroczysta rezurekcja, która swymi tradycjami sięga średniowiecza. Po powrocie do domu w gronie rodzinnym zasiada się do uroczystego śniadania wielkanocnego, które rozpoczyna się składaniem życzeń i dzieleniem się święconką z koszyczka. Na stołach znajdują się jajka, wędliny, wielkanocne baby i mazurki.

Poniedziałek Wielkanocny (zwany też Lanym Poniedziałkiem, Śmigusem-dyngusem) to drugi dzień świąt Wielkiej Nocy. W polskiej tradycji tego dnia polewa się dla żartów wodą inne osoby, nawet nieznajome. Do dziś zwyczaj kropienia wodą święconą pól w poniedziałkowy ranek przez gospodarzy jest spotykany we wsiach na południu Polski.

Aleksandra Gorczyca



Adrian Prill

Święta Wielkanocne zawsze spędzam spokojnie w domu z rodziną. W Wielką Sobotę rano chodzę do kościoła poświęcić cudownie udekorowany koszyczek z pokarmami. W niedzielę rano razem z moją rodziną siadamy do śniadania. Na stole są zawsze przepyszne i nadzwyczajne potrawy. Lubię ten wspólny posiłek. Mamy wtedy okazję szczerze ze sobą porozmawiać. To doskonały czas na różne przemyślenia i postanowienia.

W drugi dzień świąt, w lany poniedziałek, jest zawsze wesoło. Każdy się oblewa wodą. Czasem chowam się pod koldrę, ale to nie pomaga, bo i tak zawsze mnie znajdują. Jak delikatnie obleję kogoś z rodziny, np. wujka to ten daje mi pieniądze i to jest jedna z wielu pozytywnych cech tych świąt.

Żaneta Suska

Atmosferę tych świąt można też odczuć w naszej szkole. Na apelu uczniowie wystawiają Misterium. Na klasowych gazetkach ściennych pojawiają się świąteczne motywy. Uczniowie na zajęciach tworzą pracę z wielkanocnym motywem. Przynoszą też na konkurs plastyczny prawdziwe perełki. Są wielkanocne palmy, pisanki wykonane z wyjątkową precyzją czy świąteczne kartki. Wierzcie mi, że wielu tych prac nie powstydziliby się nawet profesjonalista!

Redakcja



Karolina Połodziuk

(Nie)doskonałość świata

Moda na wandalizm

Z wandalizmem, dewastacją i obojętnością ludzi, spotykamy się na co dzień: w pracy, na ulicy i w szkole. Niemal codziennie słyszymy o kradzieżach (np. młotków bezpieczeństwa w autobusach czy połamanych klamkach w klasach). To niestety często kolejny zły sposób zademonstrowania przez młodzież swojego sprzeciwu i buntu. Chęć zwrócenia na siebie uwagi oraz nie zawsze dobre podejście nauczycieli do tego zjawiska owocuje coraz bardziej przerażającymi aktami wandalizmu. Czy dewastacja stała się już zjawiskiem akceptowanym przez społeczeństwo?

Nikogo już nie dziwi widok osoby specjalnie niszczącej społeczną własność. W mediach słyszymy co chwilę o kradzieżach w sklepach i wybitych oknach. Często widzimy chłopaka kopiącego śmietnik. Dlaczego nikt się nie zatrzyma i nie zapyta, dlaczego to robi? Odpowiedź jest prosta, ludzie albo się boją, albo w codziennym wyścigu z czasem, nie mają chęci na dokładniejszą analizę tego „błahego” problemu.

Krzyk o uwagę!

XXI wiek to wiek pośpiechu. Nikt nie ma czasu na nic. Nauczyciele zmuszani są do dokumentowania swoich działań, więc tracą cenny czas na „tworzenie papierków”. W domu rodzice muszą pracować, sprzątać, dbać o finanse. A młodzież w trudnym okresie dorastania często jest pozostawiona sama sobie. Nie wie, jak ma zwrócić na siebie uwagę dorosłych. Bombardowana jest powszechnymi wulgaryzmami i złem, które emituje telewizja, radio czy Internet. Często młodzi ludzie nie widzą innych sposobów rozwiązania trudnych sytuacji, jak tylko siłowe rozładowanie nagromadzonych negatywnych emocji. Prawo nakazuje, by przestępcę potraktować surowo i często tak się dzieje. A tymczasem lepiej byłoby zwrócić więcej uwagi na tę osobę, poznać jej problemy, motywy działania? Może to właśnie jej potrzebna jest pomoc?

Może wielu rzeczy dałoby się w ten sposób uniknąć.

Bunt czy „szpan”?

Każdy człowiek lubi stawiać na swoim. Wszyscy wiemy, że założenie w szkole kamer nie przypadło do gustu uczniom. Znalazł się ktoś, kto postanowił na własną rękę rozwiązać ten problem. Rozprawił się z nimi po swojemu (szczotką lub kijem, co kosztowało rodziców znaczną sumę pieniędzy). Co popycha nas do takich działań? Czy to nie chęć poklasku, sławy i podziwu wśród innych kolegów? Coraz więcej osób próbuje zdobyć „sławę”, niszcząc i dewastując.

Wandalizm się rozpowszechnia niczym nowa moda. Powoli się z tym oswajamy. Zniszczył coś? Skoro to nie moje, to po co mam zareagować? Przecież to normalna sytuacja. Wydaje się, że w tych dziwnych czasach zostaje się tylko ludzić, iż wandalizm, jak nowy „trend” w modzie zniknie tak samo szybko, jak się pojawił.

Jagoda Doszko

Wielu zastanawia wizja utopijnego świata, życia bez trosk oraz wszelkich problemów, gdzie zasadniczą wolą każdego człowieka jest dążenie do szczęścia, nie wyrządzając po drodze nikomu krzywdy, bólu i cierpienia. Czy to możliwe? Jaka jest rzeczywistość, wszyscy doskonale wiemy!

Dziecięce lęki

Strach zjawia się nocą
Budzi z krzykiem rodzi w koszmarach
Powoli kroczy po dywanie mroku
Okryty płaszczem utkany z łez i ciemności
Niewidzialny dla oczu niesłyszalny obcy
Kiedy zagnieżdża się w sercu
Czujemy jak powoli opanowuje nasze zmysły
Ale nie dotykamy go dłońmi
Lecz rozpaczliwie tulimy do siebie misia

Emilia Tomaszewska



Każdy z nas stara się kierować zasadami moralnymi, jednakże są wyjątki, znaleźć je można u ludzi, u których górę biorą uczucia, takie jak zło czy nienawiść, więc jasnym staje się fakt, iż świat, w którym dane jest nam żyć, nie jest światem idealnym.

Świat tworzą ludzie, to oni pociągają za sznurki odpowiadające za jakość życia na tej planecie. Matka Ziemia jest marionetką w rękach żadnych władzy i dążących do doskonałości ludzi, którzy po drodze stają się ślepcami niezwracającymi uwagi na piękno tego świata. Z kolei każdy człowiek przychodzi na świat jako istota krucha i delikatna, dopiero później zaczyna czuć presję, jaką wywiera na nim obecny czas, zaczyna poznawać nowych ludzi i nowe poglądy. Te czynniki wpędzają go w otchłań zagubienia, w ten sposób on sam nie wie, jaką drogą dalej podążyć. Zazwyczaj dzieje się tak, że wybiera tą najłatwiejszą, co niekoniecznie musi oznaczać, iż jest ona tą prawidłową. Zło można sobie bardzo szybko przyswoić i nie jest łatwo się od niego uwolnić. To, do czego tak bardzo dążymy, w rzeczywistości nas ogranicza. Wpadamy we własne sidła. Zbyt dużo uwagi poświęcamy jakości swojego życia, wynajdując coraz to nowsze wynalazki, które wbrew pozorom skazują nas na zagładę.

Rodzi się paradoks. Świat, w którym przyszło nam żyć jest doskonały w każdym calu. Wszystko, co jest niezbędne nam do życia, mamy na wyciągnięcie ręki: powietrze, wodę, ogień. Oprócz tego, że zaspokaja nasze potrzeby fizjologiczne, daje nam możliwość dostrzegania piękna otaczającego nas ze wszystkich stron. Jednak zaślepiony człowiek nie zauważa tych wszystkich darów, jakimi obdarzyła go sama matka natura. Świat jest doskonały! To ludzie, którzy mają go w garści, czynią z niego miejsce pełne smutku oraz nienawiści do drugiego człowieka i każdej żyjącej na ziemi istoty.

Tę sytuację najlepiej ilustrują słowa Stanisława Leca: „Słyszałem, że świat jest piękny” - rzekł niewidomy „Podobno” - odpowiedział widzący.

Karol Grajper

Chemiczny zawrót głowy

17 marca 2012r. pod opieką pani Bożeny Kocandy odwiedziliśmy UMCS w Lublinie, by wziąć udział w zajęciach laboratoryjnych na wydziale chemii. Pooddychaliśmy atmosferą nauki przez duże „N”.

17 marca byliśmy na zajęciach chemicznych w Lublinie. Wyjazd spełnił nasze oczekiwania, było bardzo ciekawie. Na godz. 10 było zaplanowane spotkanie rozpoczynające nasz dzień, więc, aby dotrzeć na czas, wyruszyliśmy tuż po 8:00. Zebraliśmy się w jednej z sal UMCS-u, gdzie serdecznie przywitał nas projektant internetowych lekcji p. Radosław Brzyski. Prowadzący zachwycił nas kilkoma udanymi żartami, po czym płynnie przeszliśmy do sedna. Podzielił nas na dwie grupy,



z których jedna udała się do sali, gdzie królowały chemiczne quizy, a druga jako pierwsza miała okazję odwiedzić laboratorium, gdzie sami wykonywaliśmy doświadczenia. Zналиśmy już wiele wodorotlenków, aczkolwiek niektóre sprawiły nam trudność. Na szczęście głowy



mieliśmy nie od parady i poradziliśmy sobie z nimi w szybkim tempie. Była to główna atrakcja całego spotkania. Dla niektórych z nas było to niesamowite przeżycie, bo każdy mógł spróbować swoich sił i możliwości.



Praktyka jest znacznie przyjemniejsza niż sama teoria. Nasza szkoła nie ma pracowni chemicznej, a nie każde doświadczenie można zrobić w warunkach sali lekcyjnej. Lecz pomimo braku pracowni i tak dajemy sobie radę. Na zajęciach quizowych to my zostaliśmy zauważeni. Popisaliśmy się szybkością w rozwiązywaniu zadań. Uczniowie dostali za to niewielkie upominki. Na zakończenie lekcji dostaliśmy balony z helem, które zawsze sprawiają nam wielką frajdę. Najciekawszy jest powrót do domu, gdy wdychany hel przedostaje się do płuc i zmienionym głosem wzajemnie opowiadamy sobie historie. Zawsze jest zabawnie, a nasz śmiech budzi zdziwienie mijających nas przechodniów. Nie przejechaliśmy także obojętnie obok Mc Donaldsa. Zjedliśmy tam obiad i ku naszemu zaskoczeniu, kilkunastu uczniów przecisnęło się przez znaną każdemu kolorową zjeżdżalnię dla dzieci do 8 lat. I tym oto małym naukowym wydarzeniem zakończyliśmy nasz sobotni wypad do Lublina. Spędziliśmy go w bardzo miłej atmosferze i zdobyliśmy ociupinkę nowych wiadomości. :)

Anna Hasiak



"Świńskie" życie

Ola Gorczyca



Życie płata figle każdemu z nas, często okazuje się, że Ci, których uważamy za przyjaciół, obgadują nas za plecami. Ostatnio sama przeżyłam podobną sytuację i doszłam do wniosku, że w każdym człowieku drzemie świnia.

Powinniśmy znaleźć w końcu sposób, by wyeliminować takie zachowanie u ludzi z naszego środowiska albo chociaż postarać się ich zmienić. Może to trochę dziwne, ale nie wstydę się mówić o tym, że nie lubię pewnych osób, jednak chcę być tolerancyjna. W każdym przypadku są jakieś granice, bo przecież za pochodzenie nie można nikogo karcić. Jest dużo osób, które rywalizują ze sobą o to, czy lepiej się ktoś ubiera, czy fajniejszym samochodem jeżdżą rodzice. No ale po co? Przecież nie szata zdobi człowieka. A Ci, co uważają, że jest inaczej, to po prostu najohydniejsze świnie. Dziwną rzeczą jest też to, że mało osób zwraca uwagę na biedę innych ludzi. Przecież oni czują tak samo, jak ja czy Ty. Zdarza się nawet, że dogryzamy im tylko po to, by poczuć się lepiej. Tylko dlaczego kosztem słabszych i bezbronnych. Czy miłość do stworzenia, jakim jest człowiek, może być Ci tak straszna? Czy można krzywdzić taką samą istotę, jak my, nie czując przy tym żadnego bólu? Bohater książki „Folwark zwierzęcy”, okrutny, despotyczny władca Napoleon był świnia, w różnym tego słowa znaczeniu. Jego zachowanie nie należało ani do zwierzęcego, ani do ludzkiego, choć przypisuję mu się wiele ludzkich cech. Jednak mimo wszystko był zwierzęciem. Dostyc często ludzie są wykorzystywani przez innych. Choćby sytuacja chłopak–dziewczyna. Bywa, że to właśnie ona jest krzywdzona. Często zgadza się na wszystko, czego on chce, bojąc się, że go straci. On perfidnie wykorzystuje tę sytuację, a gdy otrzyma to, czego chce, pozbywa się uciążliwego balastu. Wiele czynników sprawia, że ludzie krzywdzą się nawzajem. Mimo wcześniej składanych deklaracji wystawiają nas do wiatru. Czasem wolimy żyć złudzeniami, jednak w końcu to zamienia się w rutynę i godzimy się na marną rzeczywistość. Nic nie możemy na to poradzić. Tylko

szkoda, że często przez to cierpimy. Ale niestety w każdym z nas drzemie świnia. Nikt nie jest idealny. Nikt nie może powiedzieć o sobie, że jest bez winy. Musimy ciągle uczyć się żyć na nowo. Uczyć się być człowiekiem. Wyhamować to zawrotne tempo życia, bo pośpiech czyni nas zwierzętami. Nie każdy ma tyle wewnętrznej siły, by to jednak uczynić. Czasem po prostu ktoś woli być dwulicowy niż wypełniać obowiązki moralne, by być uczciwym człowiekiem. Czasem wiele rzeczy nie ma sensu, jednak sens ma zawsze to, co jest robione w słusznej sprawie. Powinniśmy, nawet mimo sprzeciwu naszego otoczenia, mieć swoje zdanie. Nie wstydzić się tego, że uważamy inaczej niż wszyscy. Nie sądzę, iż tak się stanie, bo to niestety wymaga odwagi, ale chcę byśmy mieli tego świadomość.

W dobie kryzysu każdy z nas martwi się tylko o siebie i o swoje potrzeby. Lecz kiedyś w końcu przestaniemy zachowywać się jak świnie. Jestem o tym przekonana.

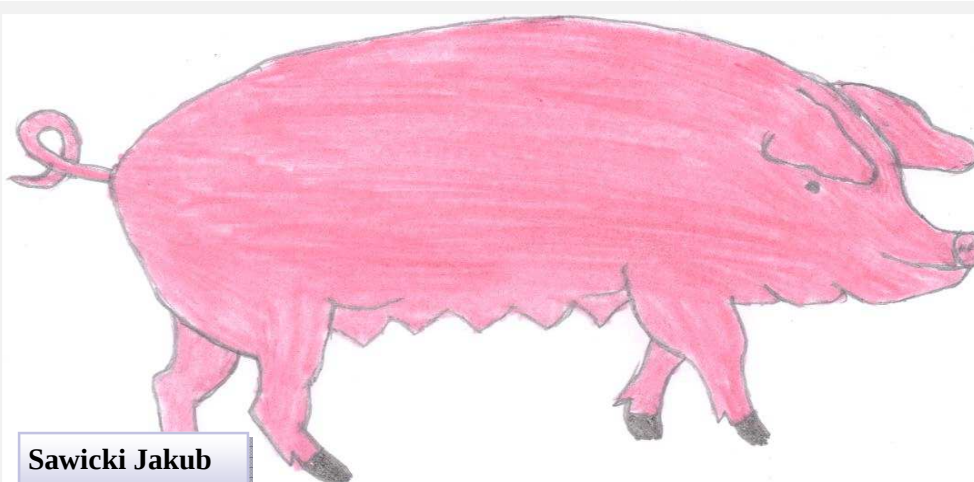
Wiktoria Mazurek

Obejrzałem „Folwark zwierzęcy” i to mi uświadomiło, iż nieważne, czy wyglądasz jak człowiek, bo i tak będziesz miał głęboko w środku swoją własną świnia. Być może nie każdy o tym wie i tego się nie spodziewa, lecz wcześniej czy później, czy to w głębokim gniewie, czy też w nieopanowanym strachu wyjdzie z każdego prawdziwa świnia (przepraszam za tę bezpośredniość) bez sumienia. Musimy się z tym pogodzić i jakoś sobie z tym radzić bez względu na wszystko. To jest tak, jak z piciem albo paleniem. Na szczęście niektóre nałogi da się kontrolować, to tylko zależy od nas samych i naszego sumienia.

Istnieje jednak ryzyko, że jeśli ktoś raz zacznie być świnia, to tak jak z palaczem, który do końca zostanie palaczem, tą świnia pozostanie. To jak nałóg, to kara, to moc niszczenia... nie wiem już, jak to nazwać.

Ale najgorsze jest to, że ludzie z tym stworzonkiem w środku często lądują na ulicy lub co gorsza w rządzie (gdzieś na szczycie państwa). Wtedy dopiero mamy problem!

Eryk Kraszewski



Sawicki Jakub



*Do Redakcji: Gonetta Lichner
w Gminnym Publicznym
w Dubczynie
Stefan Darda*

Spotkanie z autorem



Stefan Darda urodził się 2 września 1972 r. w **Tomaszowie Lubelskim** na Roztoczu, w byłym województwie zamojskim. Do roku 1991 mieszkał w **Lubyczy Królewskiej**, niewielkiej miejscowości tuż przy wschodniej granicy P o l s k i .

Po ukończeniu szkoły muzycznej i tomaszowskiego liceum im. Bartosza Głowackiego rozpoczął studia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Przygoda z pisaniem rozpoczęła się dla Stefana w 2003 roku, kiedy to napisał swój pierwszy wiersz. W roku 2009 „Dom na wyrębach” był nominowany do najbardziej prestiżowej nagrody polskiej literatury fantastycznej – **Nagrody im. Janusza A. Zajdla**. Do chwili obecnej Stefan Darda współpracuje z wydawnictwem „Videograf II”, które wydaje kolejne jego książki.

Autor powieści grozy Stefan Darda był gościem Dyskusyjnego Klubu Książki we Włodawie. Spotkanie, które organizowała Miejska Biblioteka Publiczna i Włodawski Dom Kultury, odbyło się w środę 14 marca o 12.00 w klubie „Sezam” WDK.

Było to swoiste preludium do poświęconego twórczości tego pisarza IX Powiatowego Konkursu Czytelniczego dla Młodzieży, zorganizowanego przez MBP i bibliotekę szkolną II Liceum Ogólnokształcącego im. A. Frycza Modrzewskiego. Finał tegorocznej edycji konkursu, odbywającego się pod hasłem „Strachy, upiory i inne potwory w twórczości Stefana Dardy”, odbędzie się 23 kwietnia, w dniu Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich.

Kilka osób z naszej szkoły również mogło uczestniczyć w tym spotkaniu. To było bardzo ciekawe przeżycie chociażby dlatego, że pisarz akcję swoich powieści umieścił w woj. lubelskim. Interesujące było także to, że mogliśmy zadawać pytania dotyczące wszystkiego, co wiązało się z pisarzem, jego życiem zawodowym oraz prywatnym. Mogliśmy dowiedzieć się, jak wygląda życie pisarza i czy wydanie książki zmieniło coś w jego dotychczasowej egzystencji. Pan Darda okazał się człowiekiem życzliwym, otwartym na szczery kontakt z czytelnikami. Cierpliwie odpowiadał na pytania, nawet te dotyczące zarobków. Przyznał się do tremy, gdyż (jak stwierdził) pierwszy raz spotkał się z tak dużą publicznością. Zazwyczaj bowiem bierze udział w kameralnych spotkaniach. Po zaspokojeniu ciekawości słuchaczy autor cierpliwie rozdawał autografy i fotografował się z kolejnymi grupami czytelników. My także otrzymaliśmy dedykację.

Kasia Budner

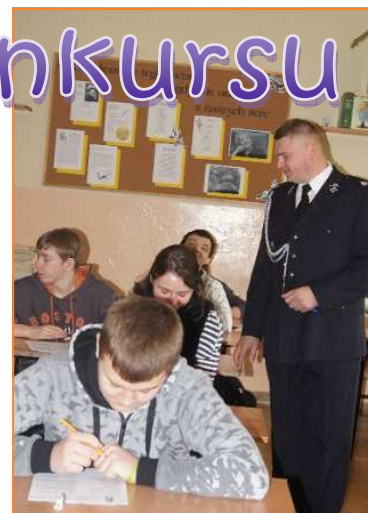


Od konkursu do konkursu

KONKURS WIEDZY POŻARNICZEJ

9 marca (jak co roku o tej porze) w naszej szkole odbył się konkurs wiedzy pożarniczej. Chętnych do udziału nie brakowało i jeszcze pół godziny przed rozpoczęciem konkursu na listę uczestników dopisywały się nowe osoby. Na szczęście organizatorzy byli świetnie przygotowani i testów wystarczyło dla wszystkich. Na trzeciej godzinie lekcyjnej uczniowie zestresowani, ale gotowi do działań, zajęli swoje miejsca. Podzieleni zostali na grupy. Jedni pisali w sali lekcyjnej numer 12, drudzy w sali nr 10. Natychmiast po rozdaniu testów uczestnicy zabrali się do pracy i w skupieniu rozwiązywali kolejne zadania. Niektórzy (jak na każdym konkursie) narzekali na stopień trudności, a inni po prostu w ciszy pisali. Gdy czas minął, egzaminatorzy od razu zabrali się do sprawdzania prac, więc już na następnej przerwie znaleźliśmy wyniki. I tak: miejsce pierwsze – Przemysław Jaworski, miejsce drugie – Marcin Dalczyński i miejsce trzecie, z taką samą ilością uzyskanych punktów – Katarzyna Budner, Daniel Kończal oraz Jagoda Doszko. Uczniowie ci reprezentowali naszą szkołę w powiecie. Wypadli rewelacyjnie! **II miejsce zajęła Jagoda Doszko, IV - Przemek Jaworski.**

Joanna Arciszewska



IX POWIATOWY KONKURS CZYTELNICZY „STRACHY, UPIORY I INNE POTWORY W TWÓRCZOŚCI STEFANA DARDY”

Grupa uczniów naszego gimnazjum intensywnie przygotowuje się do tego konkursu. We Włodawie będzie nas godnie reprezentować tylko pięć osób, dlatego przeprowadzone będą szkolne eliminacje. Test przeprowadzony będzie w kwietniu. Wyniki etapu powiatowego poznamy dopiero w maju. Trzymamy kciuki!

REDAKCJA

Konkurs wiedzy o Janie Pawle II.

29 marca w naszym Gimnazjum odbył się konkurs wiedzy o Janie Pawle II. Celem tego konkursu było sprawdzenie wiedzy na temat życia i działalności papieża. W konkursie wzięli udział: Julia Kozłowska, Żaneta Trusz, Maciej Leśniewski oraz Edyta Łapińska. W komisji zasiadli p. Emil Witowski i p. Krystyna Madziar. Każdy uczestnik bez względu na miejsce otrzyma dyplom. Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się w terminie do 25 maja 2012r.

Redakcja

W sobotę, 31 marca w Sanktuarium św. Józefa w Siedlcach miało miejsce Diecezjalne Spotkanie Młodych, w którym wzięło udział ponad 800 osób z różnych zakątków diecezji siedleckiej. Myślą przewodnią spotkania były słowa Ewangelii: „Błogosławieni czystego serca...”. Z Gimnazjum z Dubeczna wzięło udział w tym spotkaniu: Patryk Olszewski, Radosław Tadeniewicz, Troć Patrycja, Józefczuk Agata.



Udało się !

Jako jedna z dwóch szkół powiatu włodawskiego zakwalifikowaliśmy się do ogólnopolskiego konkursu: „Kupuj odpowiedzialnie drewno i papier” realizowanego przez Związek Stowarzyszeń Polska Zielona Sieć. W ramach konkursu w klasie Ia, jest program: „Edukacja ekologiczna Konsumentów na rzecz zrównoważonej gospodarki leśnej”. Projekt nazwany jest „projektem leśnym”. 1. i 8. marca 2012 r. zajęcia z uczniami prowadził pan Michał Wolny, pracownik stowarzyszenia Polska Zielona Sieć. Podczas zajęć dyskutowaliśmy o tym, jak dobrze wykorzystywać papier, jak go nie marnować i jak można go oszczędzać.

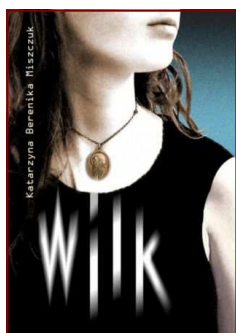
Będziemy prowadzili m. in. kampanie na rzecz zmniejszenia zużycia papieru w domu i w szkole. Do projektu zamierzamy zaprosić Nadleśnictwo w Sobiborze.

Dalsze informacje będziemy zamieszczali na tablicy projektu i na naszej stronie ekoszkola.aq.pl



Katarzyna Berenika Miszczuk – „Wilk”

Pierwsza powieść młodziutkiej 15-letniej autorki, uczennicy jednego z warszawskich liceów. Opowiedziana przez nią historia nawiązuje stylem do amerykańskiej literatury popularnej. Akcja powieści rozgrywa się gdzieś na prowincji, w miasteczku o wiele mówiącej nazwie Wolftown, a jej bohaterami są rówieśnicy autorki, grupa wyjątkowych uczniów miejscowej szkoły średniej. To, co wydarzyło się w ich dzieciństwie, pozostało na nich piętno i odmieniło całe ich życie. Odkrywają w sobie niezwykle, wręcz nieludzkie cechy i umiejętności... Wydarzenia nabierają tempa, gdy w szkole pojawia się nowa uczennica Margo Cook. Z tą nieśmiałą, choć pełną ukrytych talentów dziewczyną ściśle splótł się losy naszych bohaterów, a zwłaszcza tajemniczego Maksa Stone’a. To ona, zupełnie niechcący, sprowokuje swoim zachowaniem lawinę nieoczekiwanych zdarzeń.



Ona też, szukając akceptacji i zrozumienia, znajdzie prawdziwą przyjaźń i wielką miłość. Margo jest równocześnie bohaterką i narratorką tej pełnej nagłych zwrotów akcji i humoru opowieści o perypetiach grupy nastolatków, których spotykają niesamowite, czasem przerażające przygody. Powieść Katarzyny Miszczuk z pewnością może sprawić niemałą satysfakcję każdemu młodemu czytelnikowi, który po nią sięgnie. Autorka posługuje się lekkim językiem, swobodnie balansując na pograniczu różnych stylów - od romansu po horror, a środowisko, które opisuje, doskonale zna z własnego doświadczenia.

Żaneta Stasiuk, Jagoda Doszko

Katarzyna Berenika Miszczuk – „Wilczyca”

Powieść „Wilczyca” Katarzyny Bereniki Miszczuk trzyma w napięciu od pierwszej do ostatniej strony. Niebezpieczne projekty tajnej grupy genetyków, zagrożenie życia głównych bohaterów, eksperymenty na ludziach, wyścig z czasem i FBI, nie wspominając o grupie młodzieży, której członkowie pod pewnym względem znacznie różnią się od innych ludzi, nie pozwalają czytelnikowi odetchnąć ani na chwilę. Sensacja dynamicznie splata się z thrillerem medycznym. Elementy horroru przenikają świat sennego amerykańskiego miasteczka. Ale to nie bogactwo gatunkowe czy fabularne czyni tę książkę wyjątkową. Sprawia to postać głównej bohaterki Margo, której osobowość, poczucie humoru słabość do dzikich zwierząt tworzą piorunującą mieszankę.

„Wilczyca” jest kontynuacją wydanej 3 lata temu powieści „Wilk”. W obu książkach młoda autorka po mistrzowsku zmierzyła się ze światem własnej wyobraźni, a stworzony przez nią cykl ma szansę stać się równie wielkim hitem jak bestsellerowa saga Stephanie Meyer.

Żaneta Stasiuk, Jagoda Doszko

Wszyscy co lubią książki opisujące życie nastolatków powinni przeczytać **Marliese Arold „Angel dziecko ulicy”**.

W tej powieści opisane są problemy szesnastoletniej Svenji. Jej rodzice rozstali się. To już mocno ciąży dziewczynie, a na dodatek jej matka nie radzi sobie z codziennymi sprawami. Zaczyna pić i za wszystko obwinia córkę. W pewnym momencie Svenja nie wytrzymuje i ucieka. Dołącza do bandy Wilczycy, grupy bezdomnej młodzieży. Dziewczyna wkracza w zupełnie nowy świat. Jest nim zafascynowana, ale jednocześnie przerażona. Życie u boku Wilczycy jest mieszaniną zabawy i lęku, wolnością, za którą też trzeba płacić. Dzięki swej niezwykłej, niewinnej urodzie Svenja zyskuje przydomek Angel i zostaje królową żebraków. Ale to nie koniec jej historii.

Ta książka jest naprawdę warta przeczytania. Nie jest obszerna, ale jej treść jest niezwykle bogata. **SERDECZNIE POLECAM!**

Aleksandra Gorczyca



William Philip Young – Chata

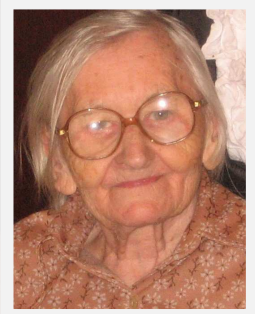
„Chata” to bardzo piękna książka. To opowieść o człowieku, o jego wewnętrznych przeżyciach w obliczu tragedii, a także o jego zawiłych relacjach z Bogiem. Nie jest to książka religijna, choć w większości dotyczy Boga i jego relacji z ludźmi, ale jest to przepiękna i urzekająca powieść o tym, jak Bóg przychodzi do nas w naszych smutkach, rozzarowaniach i chwilach słabości.

„Chata” to historia szczęśliwej rodziny, którą spotyka tragedia. Podczas wakacji najmłodsza córka Mackenziego Allena Phillipsa, Missy została porwana. W opuszczonej chacie, ukrytej na pustkowiach Oregonu, znaleziono ślady wskazujące na to, że została brutalnie zamordowana. Cztery lata później pogrążony w Wielkim Smutku Mack dostaje tajemniczy list, najwyraźniej od Boga, a w nim zaproszenie do tej właśnie chaty na weekend. Gdy wchodzi do tej chaty, jego życie zmienia się na zawsze. Ta książka wywołuje wiele emocji, pokazuje nam, że Bóg zawsze jest przy nas, że zawsze możemy na niego liczyć. To powieść o walce z samym sobą, kiedy człowiek gnieździ się w smutku i melancholii, zamiast po prostu kochać. Zatem to również powieść o miłości, o tym, żeby kochać bez żadnych warunków i planów. „Chata” to opowieść głęboko duchowa, wzrusza, zadziwia i zachwyca zarazem. Ta przepięknie napisana historia urzeka mądrością i może być drogowskazem i poradnikiem na życie. Książka pomaga zrozumieć postępowanie Boga, choć czasem smutna, czasem radosna niesie jednak pozytywne przesłanie. Musicie ją przeczytać koniecznie !!!

Michał Arciszewski

Wspomnienia o szkole

Pani Stanisława Kozłowska (z domu Motwicka), mieszka w Dubecznie. Jest na emeryturze. Matka trójki dorosłych już dzieci, babcia 10 wnuków i prababcia 5 prawnuków.



W 1930 r. zaczęłam chodzić do szkoły, szkoła była niedaleko mojego domu. Mówię tu o budynku w samym Dubecznie, a nie o tzw. Białej Szkole. Zaczęłam chodzić do drugiej klasy. Na początku nauka szła mi ciężko, z trudem sobie radziłam, ale nie poddawałam się. Pracowałam bardzo ciężko, szybko nadrabiałam wszelkie braki i udało się. Pamiętam, jak na koniec roku, gdy wracałam do domu, sąsiadka zapytała, jakie mam stopnie. Ja, mimo że ich nie znałam, powiedziałam, że bardzo dobre. Dopiero w domu okazało się, że tak jest w istocie. Ależ byłam z siebie dumna!

Bardzo lubiłam szkołę. Najbardziej lubiłam polski, historię, geografii i matematykę, lecz niezbyt lubiłam plastykę, mimo to na koniec miałam czwórkę. Moim pierwszym nauczycielem był pan Jan Dobrucki. Był to bardzo miły pan, wysoki, szczupły blondyn. Na lekcji gimnastyki chodziliśmy na spacer. Nie miałam ulubionego nauczyciela, lecz szanowałam wszystkich. W II półroczu piątej klasy polskiego i historii uczył mnie pan Wacław Seroka. Bardzo lubił śpiewać i przy okazji popisowywał się swoimi umiejętnościami, nas także zmuszał do śpiewu. Był bardzo zabawny. Pan Leon Szysz (późniejszy kierownik szkoły) uczył mnie matematyki i fizyki od II półroczu piątej klasy. W szóstej klasie moim wychowawcą był pan Antoni Gierczak, uczył śpiewu i rysunków. W siódmej klasie wychowawczynią była pani Honorata Piotrowska, uczyła nas polskiego, historii i robót ręcznych. Była bardzo poważną, stanowczą osobą, ale lubiliśmy ją wszyscy. W ogóle nie uczyłam się języka niemieckiego, ponieważ w 1936r. został on zniesiony w naszej szkole. W klasie dbaliśmy o siebie nawzajem i pomagaliśmy sobie. Gdy opuszczałam zajęcia, koleżanki przynosiły mi lekcje. Zawsze mogłam na nie liczyć. Oczywiście one na mnie także. Zimą, gdy było bardzo zimno, wozili nas do szkoły saniami zaprzęgniętymi w konie. Rodzice składali się i wynajmowali wozy, byśmy bezpiecznie dotarli z domu do szkoły i ze szkoły do domu. Na ogół byłam grzeczną dziewczynką, choć raz, pamiętam to dokładnie, na języku polskim, wykorzystując chwilową nieobecność nauczyciela, skreśliłam koleżance nieobecność. Niestety nauczyciel dopatrzył się, ale okazał się wyjątkowo wspaniałomyślny i tylko mnie upo-

mniał. Religię w szóstej klasie mieliśmy połączoną z klasą o rok starszą, uczył nas ks. Marcelli Matuszelański. Był to poważny człowiek gdzieś po pięćdziesiątce. Do I półroczu piątej klasy religii uczył nas ks. Mikołaj Kijewski. Był bardzo wesoły, potrafił z nami żartować, ale kiedy trzeba, był poważny i zasadniczy. Pamiętam też, że pani Zofia Lalak uczyła nas matematyki. Była dobrą nauczycielką, zawsze poważna, energiczna, nie bardzo pozwalała uczniom na żarty. To była nauczycielka z powołania, dobrze tłumaczyła, także nauka pod jej kierunkiem s z ł a d o s y ć g ł a d k o .

Do szkoły chodziliśmy ubrani w granatową sukienkę i fartuszek alpagowy(1). Nie można było sobie pozwolić na dowolność w ubieraniu, zresztą to były ciężkie czasy i nikt nie myślał nawet o tym, by się stroić. Te mundurki stanowiły gwarancję, że każdy z nas wyglądał podobnie. Za złe zachowanie w szkole stosowano kary cielesne. Uczniowie po prostu byli bici. Jeżeli ktoś nie odrobił lekcji lub się nie nauczył, zostawał po lekcjach. Byłam pilną uczennicą i nie do pomyslenia było, abym zaniedbała swoje obowiązki, dlatego po lekcjach nie zostałam ani razu.

Nauka w szkole kończyła się wtedy na klasie siódmej. Na zakończenie ostatniego roku poszliśmy całą klasą do kościoła, by wspólnie pomodlić się, dziękując Bogu za okazane łaski, a potem zrobiliśmy razem z wychowawczynią małe przyjęcie. Na przyjęciu była herbata i ciastka, wszystko przygotowywały dziewczyny z naszej klasy. Nie była to jakaś wielka uczta, ale skromne, miłe przyjęcie. Trochę pośpiewaliśmy, powspominaliśmy przeszłość (a było co wspominać, w końcu spędziliśmy razem siedem lat). Mówiliśmy o planach na przyszłość. Po zakończeniu roku poszłam jeszcze raz do szkoły, by ją ostatni raz obejrzeć. Było mi bardzo żal ją opuszczać. Do dziś wspominam ją z sentymentem.

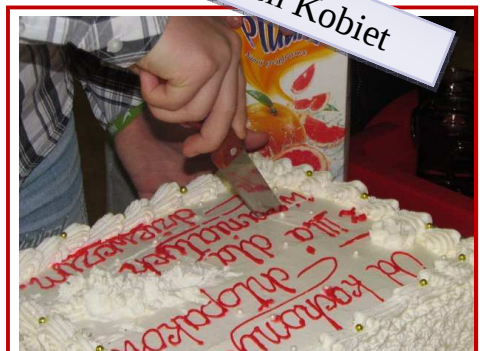
(1)alpagowy - czyli biały fartuch zdobiony haftem z wstawkami z koronki (na południu mógł być czarny)

**Rozmawiała i wspomnienia spisała wnuczka
Julia Kozłowska**

Z życia szkoły



Dzień Kobiet



Dzień Kobiet obchodzony 8 marca jest dniem niezwykle wesołym i miłym szczególnie dla dziewcząt (tych dużych i tych małych). Mężczyźni w tym dniu udowadniają, jak ważną rolę odgrywają kobiety w ich życiu, obdarowują je różnymi prezentami - od kwiatków i laurów do mniej lub bardziej drogocenniejszych rzeczy. Mówiąc szczerze, tak mogłoby być codziennie. Bo czym byłby świat bez kobiety?

W naszej szkole także pamiętano o tym ważnym dniu. Tego roku chłopcy podarowali naszym wspaniałym nauczycielkom czekolady, a uczennice dostały po smacznym lizaczkę. Na pierwszej lekcji ze szkolnej radioli popłynęły serdeczne życzenia dla wszystkich kobiet. Chłopcy z poszczególnych klas także nie byli gorsi. Obdarowali swoje wychowawczynie i koleżanki z klas różnymi prezentami. Były róże, czekolady, kamionki, a nawet tort!

Ten dzień jest jedynym w swoim rodzaju świętem. W końcu kobiety to miłość, opiekuńczość, bezinteresowność, ciepło i czułość. Jednym słowem są niezastąpione. **Dlatego z okazji Dnia Kobiet pragniemy naszym Paniom złożyć życzenia: zdrowia, szczęścia i wszystkiego najlepszego. Bądźcie zawsze szczęśliwe, złym losom nieznane, uprzejme, czule, tkliwe, przez wszystkich kochane.**

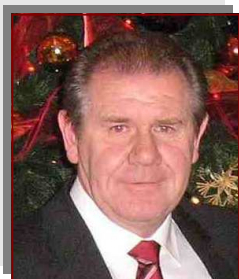
Żaneta Stasiuk

Znów czas żałoby...

Wszystkich ostatnio zasmuciła wieść o śmierci legendy polskiej piłki nożnej. Włodzimierz Smolarek odszedł zdecydowanie za wcześnie. Jego sztuczki futbolowe są wykorzystywane do teraz przez największe gwiazdy piłkarskie, szczególnie tzw. „gra na czas”, czyli uciekanie z piłką do narożnika boiska, którą pokazał w meczach z ZSRR oraz NRD. Mimo braku wsparcia ze strony związku i działaczy, potrafił wzbąć się na szczyt futbolowego świata. Mimo tego, że strzelił niewiele bramek, zdobył je w najważniejszych meczach dla kraju. Swoją pasją zaraził także swojego syna Euzebiusza (Ebiego). Ebi, podobnie jak ojciec, grał w Holandii oraz w reprezentacji narodowej.

Miejmy nadzieję, że w przyszłości będzie więcej takich piłkarzy jak Smolarek i reszta „Orłów Górskiego”. To ludzie, z których należy brać przykład.

Adam Szelański Paweł Dywański



Akcja „Nie wstydzę się Jezusa”

Żyjemy w świecie, w którym Boga odstawia się na dalszy plan. Samozwańcze „autorytety”, wykorzystując potęgę mediów, stawiają się ponad prawdą, wyszydzając dobro, poniżając miłość, atakując Kościół Katolicki. Dlatego nasze gimnazjum wzięło udział w akcji „Nie wstydzę się Jezusa”. Dla wielu z nas brakuje odwagi. Tak jak Św. Piotr zaparł się Jezusa, a później gorzko zapłakał, tak i dzisiaj młodzi ludzie boją się przyznać do tego, co kryją w swoich sercach, boją się przyznać do wiary w Boga. W ramach tej akcji uczniowie naszej szkoły dostali breloki z hasłem. Następnie klasa IIA narysowała plakat dotyczący tej akcji. Zdjęcia z działań zostały wysłane na stronę internetową organizatora tej akcji, aby pokazać, że nasze gimnazjum „Nie wstydzi się Jezusa”

Michał Arciszewski



9 marca mieliśmy okazję gościć w naszym gimnazjum absolwenta naszej szkoły Artura Woźnicę. Przyjechał do nas, aby zaprezentować nam ofertę edukacyjną szkoły, do której aktualnie uczęszcza. Jest to Zespół Szkół Leśnych w Biłgoraju. Udało mu się przybliżyć nam zasady funkcjonowania tej placówki, cele i zadania realizowane w tej szkole. Rozdał nam broszurki zachęcające do wyboru powyższej szkoły. Obejrzeliśmy bardzo interesującą prezentację multimedialną. Przekazał nam informacje dotyczące rekrutacji, drzwi otwartych oraz internatu. Było bardzo miło. Szczególnie, że ominęła nas jedna lekcja ;))

Patrycja Ganczaruk i Ola Gorczyca



Z lekcji geografii:
-Gdzie najbliżej nas są wody mineralne?
- W Biedronce! - odpowiada uczeń.

Tel: 0825714025
www.dubeczno.home.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

1. Michał Arciszewski
2. Żaneta Stasiuk
3. Izabela Krzesiak
4. Anna Hasiak
5. Jagoda Doszko
6. Edyta Majewska
7. Paweł Dywański
8. Adam Szelągowski
9. Joanna Arciszewska
10. Katarzyna Budner
11. Karol Grajper
12. Klaudia Krzesiak
13. Aleksandra Gorczyca
14. Patrycja Ganczaruk
15. Julia Kozłowska
16. Wiktoria Mazurek
17. Żaneta Suska
18. Mateusz Kowalski
19. Karolina Korenczuk
20. Patryk Szelewicki
21. Eryk Kraszewski

RYSUNKI

1. Adrian Prill
2. Mateusz Pszczoła
3. Karolina Połodziuk
4. Jakub Sawicki
5. Emilia Tomaszewska
6. Aleksandra Gorczyca

WIERSE

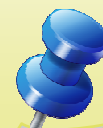
1. Emilia Tomaszewska

OPIEKUNOWIE:

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska

JUBILEUSZOWE WIEŚCI

- Gazetka wydawana jest od 2001 roku, czyli 11 lat. Ponad 200 uczniów brało udział w redagowaniu gazetki.
- 13 pierwszych numerów nosiło tytuł: „Okiem gimnazjalisty”
- 40 uczniów mogło zadebiutować, publikując swoje utwory liryczne. Jeden uczeń drukował tu swoją powieść w odcinkach.
- Przeprowadzono wiele wywiadów z interesującymi ludźmi, min. z lekarzem, pielęgniarką, trenerem sportowym, pedagogiem, księdzem, bibliotekarzem, przewodniczącym Rady Gminy, nauczycielami, sekretarką, aktorem teatralnym, wójtem, dyrektorem...



Gimzetka to nasz sposób na samorealizację. Dzięki niej możemy rozwijać nasze „dziennikarskie zdolności”, uczymy się przy tym współpracy. Gazetka dostarcza informacji o tym, co się dzieje w szkole, opisuje wspomnienia osób, które uczęszczały do naszego gimnazjum przed laty... To bardzo satysfakcjonujące, gdy mamy świadomość tworzenia czegoś ważnego. Gazetka przecież pozostanie w archiwum szkoły jako dowód naszej tu obecności i ślad naszych dziennikarskich dokonań. Cieszę się, że należę do zespołu redakcyjnego.

Michał Arciszewski

Konkurs plastyczny o Janie Pawle II

W naszej szkole odbył się konkurs plastyczny o Janie Pawle II, w konkursie wzięło udział tylko dwie osoby z naszej szkoły- Konrad Radecki oraz Żaneta Trusz. Tematem konkursu było hasło: „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie”. Celami konkursu były: kontynuowanie pamięci o papieżu oraz promocja talentów.

Redakcja



Na lekcji języka polskiego.
-Bardzo podoba mi się twoja praca. Widzę, że się postarałeś. Naprawdę jestem pod dużym wrażeniem. Sam pisałeś?
- Oczywiście, że sam pisałem. Tato mi tylko dyktował— odpowiada szczerze uczeń.

